

Biblia żyje wtedy, kiedy jest czytana

ROZMOWA | ks. prof. Waldemar Chrostowski, bibliista, przewodniczący Stowarzyszenia Bibliistów Polskich

W: Biblia stoi na półkach w większości polskich domów, ale z badań wynika, że czyta ją tylko 20 - 30 proc. Polaków. Dziwi to księdza?

KS. PROF. WALDEMAR CHROSTOWSKI: Jeżeli istotnie te badania oddają rzeczywistość, byłby to bardzo duży odsetek ludzi, którzy systematycznie sięgają po Pismo Święte. Myślę jednak, że respondenci pytani o czytelność w ogóle i czytelność Biblii w szczególności, chętnie zawyżają odpowiedź, bo chcą wypaść jak najlepiej. Przecież nie wypada przyznać się, że ktoś w ogóle nie czyta Biblii. Sądzę, że prawdziwy odsetek jest zatem niższy, aczkolwiek sytuacja zmienia się na lepsze. Wiele dobrego zapoczątkował w tej dziedzinie Sobór Watykański II (1962 - 1965). W swoich dokumentach bardzo mocno podkreślił konieczność tzw. powrotu do źródeł, na których opiera się chrześcijańska wiara i teologia, czyli do Pisma Świętego i tradycji. Skutkiem posoborowej „wiosny biblijnej”, która wciąż trwa, jest obecność egzemplarzy Pisma Świętego - czy to całego, czy jego drugiej części, tj. Nowego Testamentu - w większości polskich domów i czytanie go, co się coraz częściej zdarza, także wspólnie w rodzinie.

Św. Hieronim mówi, że nieznaną nieznajomością Chrystusa. Ta Hieronimowa formuła zawsze była chętnie przypominana i nie inaczej jest w naszych czasach. Ale można ją również odwrócić: nieznaną Chrystusa oznacza nieznaną Pisma Św. Istnieje więc sprzężenie zwrotne między poznaniem Jezusa Chrystusa a poznaniem Biblii. Nie ma drogi skuteczniejszej i lepszej niż poznanie osoby i posłannictwa Chrystusa za pośrednictwem czytania

pism, które o Nim opowiadają. Składają się one na kanon ksiąg świętych Kościoła, który określa i wyznacza fundament, podstawę i normę naszej wiary i pobożności. Św. Hieronim wiedział, co mówi, bo to przecież on na przełomie IV i V wieku dokonał pierwszego przekładu na łacinę całego Pisma Świętego z języków oryginalnych, czyli hebrajskiego, aramejskiego i greckiego. Jego przekład przyjął się tak dalece, że przez półtora tysiąca lat, aż do Soboru Watykańskiego II, stanowił Biblię Kościoła katolickiego.

Dlaczego w ogóle powinniśmy czytać Biblię?

Pismo Św. nie tyle podaje drogowskazy do racjonalnego rozumienia wiary, które podsuwam przede wszystkim rozumowa refleksja nad światem i sobą, ile tę wiarę motywuje, ukazuje jej korzenie i wskazuje na ustawiczną obecność Boga w historii. Przekazuje nam ono i formuje religijne spojrzenie na historię we wszystkich jej wymiarach: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. I to jest zasadniczy pożytek dla chrześcijanina z czytania Pisma Świętego. Ono przedstawia Boga nie jako Boga filozofów uczonych, którzy obserwując złożoność świata wnioskuje, że musi istnieć jakiś praprzyczyna wszystkiego, ale jako kogoś, kto jest naprawdę obecny w dziejach świata i w losach każdego człowieka, więcej, nie tylko obecny, lecz i prawdziwie bliski. Na jego kartach Bóg objawia swoje imię, a więc także to, kim jest. Dokonuje się to przede wszystkim w starotestamentowej Księdze Wyjścia podczas objawienia się Mojżeszowi w krzewie gorejącym, skąd wiemy, że imię Boga brzmi „Jestem”. To „Jestem” stanowi gwarancję



*ks. prof. Waldemar Chrostowski

stałej i życzliwej Bożej obecności w dziejach. Jej szczytem stało się wcielenie Syna Bożego, o którym mowa na kartach Nowego Testamentu.

Niewierzący odrzucają taką interpretację dziejów...

Podział na wierzących i niewierzących jest niezbyt właściwy. Wszyscy jesteśmy wierzący, tylko że jedni wierzą, iż Bóg istnieje, a inni wierzą, iż Go nie ma. Niezależnie od tego, do której z tych dwóch kategorii należymy, nie sposób sobie wyobrazić zrozumienia ani przyswojenia kultury oraz jej owocnego przekazu bez znajomości

podstawowych kodów zawartych w Piśmie Świętym. Określiły one mentalność ludzi, język ludzkości, sposób używania obrazów i symboli; określiły podstawowe paradygmaty nie tylko duchowe i religijne, lecz także psychologiczne, a nawet społeczne, polityczne i ekonomiczne. Jeżeli ktoś chce zrozumieć dorobek ludzkości i siebie, musi sięgnąć po Pismo Św., bo są w nim wątki i motywy, które trwale zakorzeniły się w powszechnej i indywidualnej świadomości. Wpływy biblijnego myślenia i sposobu pojmowania świata są widoczne wszędzie, nawet tam, gdzie obecność chrześcijaństwa jest

mniej widoczna, to znaczy w Azji, zwłaszcza Środkowej i Dalekiej, w kulturach Japonii, Korei, na Półwyspie Indochińskim czy w Chinach. Te wpływy mają charakter nie tylko świadomy, ale także podświadomy. Ludzkość nigdy, nie tylko w naszych czasach, lecz i dawniej, nie była jakimś zespołem zamkniętych grup, bo zawsze dokonywała się wymiana handlowa, ekonomiczna, polityczna oraz kulturowa i duchowa. Oddziaływanie i recepcja Pisma Świętego od prawie dwóch tysięcy lat stanowią jedno z najważniejszych ogniw tej wymiany.

Co by ksiądz poradził tym, którzy chcą czytać Biblię systematycznie? Niektórzy radzą, by zrobić plan i ściśle się go trzymać, inni mówią, że najważniejsze, by mieć pod ręką słowniki, komentarze.

Na pewno wszystko to, co służy poznawaniu Biblii, czyli rozmaite pomoce naukowe i popularnonaukowe, są bardzo pożyteczne i trzeba z nich korzystać. Zwracam uwagę na serię wydawniczą, która od kilkunastu lat ukazuje się w Polsce, a nosi tytuł „Prymasowska Seria Biblijna”. Ukazały się w niej w zasadzie wszystkie potrzebne narzędzia do czytania i objaśniania ksiąg świętych. Nic jednak nie zastąpi osobistej i regularnej lektury Biblii. Najważniejsza jest dobra wola i silny charakter. Musimy pamiętać, że systematyczne czytanie Pisma Świętego, jak każde inne dobre postanowienie, wymaga cierplivej wytrwałości, a właśnie jej najbardziej nam brakuje. Trzeba sobie postanowić, że codziennie przeczytam na przykład jeden kolejny rozdział Pisma Świętego. Wówczas przeczytanie całej Biblii zajmie ok. 3,5 roku. Wymaga to zaledwie kilku minut dziennie poświęconych na lekturę, ale pożytki z takiej decyzji są ogromne. Trzeba podkreślić, że nie musimy się przejmować, że czegoś nie rozumiemy, albo że jakichś biblijnych realiów nie znamy. Piękno Pisma Świętego polega na tym, że je po prostu czytamy i że owocnie przenika ono do naszego wnętrza. Pismo Święte jest jak muzyka. Żyje ona i wrusza nas wtedy, gdy zapis nutowy jest kunsztownie odtworzany. Bogactwem ksiąg świętych jest słowo, a ono żyje wtedy, kiedy jest czytane, zwłaszcza głośno. Lektura Biblii daje nam tyle, na ile potrafimy się otworzyć i przyjąć jej bogactwo.

—rozmawiała Ewa K. Czackowska

